



DWUTYGODNIK

Nr. 1

WARSZAWA, 15 STYCZEŃ 1938 R.

ROK XIII

Redaktor Odpowiedzialny: Ks. L. ZAUNAR
Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Leszno Nr. 20 m. 3. Tel. 11-01-80

Wydawca:
KOLEGIUM KOŚCIELNE WARSZAWSKIEJ
PARAFJI EWANGELICKO-REFORMOWANEJ
Adres Administracji — Leszno 20. Tel. 11.46-32.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie zł. 8; półrocznie zł. 4; kwartalnie zł. 2. Pojedynczy numer 50 gr.

Ceny ogłoszeń za tekstem ustalone zostały jak następuje:

Szpalta — Zł. 60.—, 1/2 szpalty — zł. 35.—, 1/4 szpalty — zł. 25.—, 1/8 szpalty — zł. 15.—
W abonamencie udzielany będzie rabat

Konto czekowe Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 12.423

T R E Ś Ć N U M E R U

1. *Ks. Ludwik Zaunar* — Pan jest pasterzem moim! 1
2. Dlaczego jestem ewangelikiem? 2
3. Uchwała Kolegium Kościelnego 4
4. *Czesław Lechicki* — Narzędzia propagandy naszej 4
5. Nadesłane 6
6. Wiadomości z kościoła i o kościele 7
7. Porządek nabożeństw (okładka)

Porządek nabożeństw

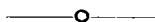
w Warszawskim Kościele Ewangelicko - Reformowanym w II połowie **stycznia** 1938 r.
Nabożeństwa rozpoczynają się o godz. **11¹⁵ przed poł.**, o ile nie jest podana inna godzina.

- | | | |
|------------------------------------|---|--------------|
| 1. Niedziela 16.I (2 po Epifanii) | . | Ks. Skierski |
| 2. Niedziela 23.I. (3 po Epifanii) | . | Ks. Zaunar |
| 3. Niedziela 30.I. (4 po Epifanii) | . | Ks. Skierski |

Nabożeństwa dla młodzieży odbywać się będą w każdą niedzielę
o godz. 9 m. 30 Ks. Zaunar



Szkółka Niedzielna odbywać się będzie w każdą niedzielę o godz. 10 m. 30 w sali zborowej
(Leszno 20).



Ofiary na „Jednotę”

p. Zofia Lorecowa z W-wy Zi. 6.—
p. Gen. Al. Litwinowicz z W-wy „ 4.—

JEDNOTA

ORGAN POLSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO
D W U T Y G O D N I K

KS. LUDWIK ZAUNAR.

Pan jest pasterzem moim!

Psalm 23 w. 1 — 3.

Tymi słowy rozpoczyna się Psalm 23, psalm wielkiej wiary i wielkiej ufności człowieka, który jest słaby w możliwościach swoich, do Boga, który jest wielki i mocny. Oczywiście takie słowa mógł wyśpiewać jako treść swej duszy tylko człowiek, który wierzy i który wiarę swoją bierze i traktuje jako podstawę swego stosunku do Boga, a tym samym całego swego światopoglądu życiowego. Takie słowa nie czynią wrażenia słów pustych albo czczych: bije z nich prawda, która przenika całą duchowość człowieka; promieniuje z nich moc, która człowieka wspiera i daje mu możność zwalczania wszelkich trudności, na jakie w życiu swym natrafia, pozwalając mu patrzeć w przyszłość sercem pogodnym i ufny nawet w ciężkiej chwili, nawet w trudnych życia okolicznościach i warunkach. Nic też dziwnego, że te słowa naszego psalmu powtarzały usta i serca tysięcy ludzi, którzy w życiu swym poszli szlakiem, jaki autor tych słów dla siebie samego odnalazł, że w nich znajdowali oni najlepszy i najprostszy wyraz swych własnych potrzeb, swej własnej wiary i swej duchowej mocy wśród doświadczeń życiowych. Czy słowa te nie powtarzają się w zdaniu naszego Zbawiciela, gdy patrząc na różne poczynania i wysiłki ludzkie nauczał, by najprzód szukali Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie im przydane? Czy słowa te nie były podstawą odpowiedzi, jaką Chrystusowi w imieniu własnym i swych współbraci—apostołów udziela apostoł Piotr mówiąc: „Panie do kogóż pójdziemy, skoro Ty masz słowa żywota **wiecznego**?” Czy psalm ten w swej treści nie jest zawsze jakgdyby nutą przewodnią dusz spragnionych prawdy Bożej, niezależnie od czasu czy warunków i okoliczności zewnętrznych? Czy wreszcie psalm ten nie jest dla każdej z tych dusz wyrazem mocy i siły, która umożliwiła pierwszym chrześcijanom ich wspaniałe bohaterstwo w walce z przemocą pogańską; — kierowała kroki Franciszka z Assyżu do chrześcijaństwa cudownej miłości wbrew woli jego bliskich, wbrew pojęciom kościoła, który z niej tylko formę martwą uznawał, wbrew zdawało się wszelkiej mądrości ludzkiej, operującej pojęciami tylko z tego świata i dla tego świata dogodnymi? Czy nie tymi słowy przemawiali w walkach swych o prawdę i dobro dla człowieka Hus na stosie, czy Luter w Wormacji, czy Kalwin na wygnaniu, czy Łaski w latach poniewierki tułaczkiej, czy za nimi tysiące, tysiące ludzi, którzy w nich właśnie odnaleźli największą mądrość i największą prawdę dla swych dusz i swego życia?

Dlatego też jest sprawą ważną i dla nas, chrześcijan wieku naszego, byśmy się w słowa tego psalmu wsłuchali i wmyśleli, byśmy uczynili wysiłek chętny i szczerzy w kierunku skonfrontowania tego, co jest naszą życiową podstawą z ową mocą, której psalm ten jest wyrazem i przejawem, a następnie pytali się uczciwie samych siebie, w jakim to my do tych słów jesteśmy stosunku i czy mamy słuszne prawo moralne dziś całym sercem powiedzieć o sobie: „Pan jest pasterzem moim, na niczym mi nie zejdzie”.

Pytanie to pragniemy postawić sobie szczególnie teraz, gdy na progu Nowego Roku stojąc i myśląc, jakim będzie on dla nas, oraz składając sobie nawzajem życzenia noworoczne mimowoli podświadomie pragniemy, aby nasze życzenia stały się nietylko wyrazem pobożnych ale i nieosiągalnych pragnień, lecz faktem i własnością naszych dni i wynikiem naszych poczynañ. A tak pragnąc szukamy naturalnym biegiem rzeczy podstawy i punktu oparcia się naszego do realizacji pragnień naszych, obliczamy nasze siły i możliwości, gdyż dopiero wtedy możemy iść naprzód pewni, że wzięliśmy pod uwagę to, co jest niezbędnym i koniecznym. Cóż my sobie tedy mamy na te pytania odpowiadać? Niewątpliwie łatwo i bez szczególnego wysiłku stwierdzimy, że podstawa nasza życiowa jest dość daleka od tej, którą dla siebie nakreślił psalmista! Trudno byłoby nam dziś znaleźć i wskazać tych, którzyby czystym sercem i na mocy własnego swego doświadczenia mieli prawo twierdzić i jako prawdę niezawodną podawać nam zdanie psalmisty, aczkolwiek wydawało by się, że po-

winno to być zjawiskiem pospolitym w świecie, który się nazywa chrześcijańskim, a który obejmuje setki milionów ludzi, którzy imię i nazwę chrześcijanina nie tylko noszą, ale się często na nią powołują. Pod tym względem jesteśmy podobni do owych ludzi z bajki, w której chory władca szuka jednego choćby człowieka szczęśliwego w państwie, które jest wielkie, potężne, bogate, a jednak poszukiwania jego są bezowocne, a jedynym ostatecznie człowiekiem, który się za szczęśliwego uważa jest nędzarz, nie posiadający własnej koszuli na grzbiecie spracowanym.

Bo wszystko zależy jedynie od naszego ustosunkowania się wewnętrznego do tego, co szczęściem naszym nazwać byśmy pragnęli, od prawdziwości naszej wobec Tego, w którym źródło życia naszego upatrujemy i w którym Pana naszego sławimy. Tego stosunku uczciwego, tej prawdy wewnętrznej wobec Boga brak jest nagminnie wśród wielu tysięcy tych, co się doń formalnie a często nawet ostentacyjnie przyznają, zapominając jednocześnie, że prosta prawda wymaga od nich prostoty w jej przyjęciu i zastosowaniu, dziecięcości uczucia i szczerości serca, by się stał On dla człowieka Pasterzem, pod opieką którego „na niczym nie zejdzie“. Obyź w tym Nowym Roku przydał Pan Kościołowi swemu wiele dusz, które w duchu i prawdzie wyznawać Go będą jako Pasterza swego, przez którego na niczym im nie zejdzie. Amen.

Dlaczego jestem ewangelikiem?

Nie jestem nim jedynie dlatego, że się nim urodziłem. Nie można się urodzić ewangelikiem; — można nim jedynie zostać. Lecz jeśli proszę w pełni swej niezależności o przyjęcie mnie do jednego z Kościołów ewangelicznych, to dla następujących przyczyn:

I.

Serce ludzkie, podobnie jak umysł, ma potrzeby, których żadna wiedza nie jest w możności zaspokoić. Człowiek więc szukać musi po za wiedzą zaspokojenia słusznych potrzeb swego serca. Zaspokojenie to może osiągnąć jedynie w Bogu. *Potrzebna więc mu jest religia, człowiek bowiem jest i zawsze będzie „stworzeniem religijnym“*. Ze wszystkich zaś religii jedynie chrześcijaństwo zdolne jest dać mu odpowiedź na najgłębsze i najważniejsze tęsknoty człowieka. W tym to sensie ewangelicyzm jest i pragnie być jedynie nawrotem do początków chrześcijaństwa. Powstał on nie w wieku XVI, lecz już w I-ym. Jeśli bowiem w wieku XVI reformatorzy oddzielili się od Kościoła Rzymskiego, to nie po to, by zerwać z tradycją chrześcijaństwa pierwotnego, lecz by tę właśnie tradycję wznowić i wrócić tym samym do nauki, kultu i religijności pierwszych dni. Wiara ewangelicka jest wiarą pierwotną, kult ewangelicki — kultem pierwotnym, kultem w „duchu i prawdzie“. Sakramenty ewangelickie to Chrzest i Komunia Św., a więc te, które ustanowił Jezus Chrystus, a jedyne, które znał pierwotny Kościół Chrześcijański. Wreszcie i organizacja kościelna ewangelicka jest wyrazem współpracy duchownych i świeckich, a jest zgodna z organizacją pierwszych zborów, ustanowioną przez apostołów.

II.

Ewangelicyzm jest religią wolności. Nie żąda też od swych wiernych ślepej wiary ani bezkry-

tycznego posłuszeństwa. Daje im do ręki księgę „Biblię“, napisaną przez proroków i apostołów, zachęca ich, by ją pilnie czytali, „zglobiali Pisma“ i znajdowali w ten sposób Tego, który jest ośrodkiem i jedyną osią życia: Jezusa Chrystusa. Ewangelicyzm wie, że jeśli takie szukanie jest uczciwe, to musi ono wydać owoc pożądany: kto tak szuka jest sam przyciągany, zdobywany, przez Jezusa Chrystusa, wiecznie żywego, i tak staje się Jego uczniem. Ewangelik więc nie jest niewolnikiem kościoła zawsze omylnego, lecz sługą Tego, który człowiekowi objawił Boga, a Który umiłował go pierwszy, wydając zań życie własne na ofiarę na krzyżu. Jak przeto apostoł Paweł tak i ewangelik rzecze: „To nie ja żyję, to żyje we mnie Chrystus“. Można więc w następujący sposób krótko wyłożyć zasady wiary ewangelika:

1) Wierzy on w Boga, jako osobowość duchową, który jest początkiem i źródłem wszystkiego, który stworzył wolnego człowieka, który jest najwyższą sprawiedliwością i największym dobrem, a którego ewangelik zwie: Ojcem.

2) Wierzy on w Jezusa Chrystusa, którego dzieje ziemskie zawarte i podane są w Ewangeljach, a którego zadaniem było wyzwolenie człowieka z mocy grzechu i zwiastowanie mu przebaczenia Bożego. Każdy człowiek, który wierzy w Jezusa Chrystusa, to znaczy ufa Mu całkowicie i pełni Jego wolę, jest wyzwolony z mocy grzechu, staje się nowym stworzeniem według następujących Jego słów: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny“ oraz „Kto wierzy we Mnie, będzie czynił rzeczy, które Ja czynię“.

3) Ewangelik wierzy w Ducha Świętego, czyli w moc Bożą daną ongiś apostołom, a która może się stać udziałem każdego wierzącego, który o nią prosi, by zostać przeobrażonym, czyli inny-

mi słowy nawróconym, stać się prawdziwym chrześcijaninem i posiadać absolutną pewność prawd biblijnych.

4) Ewangelik wierzy w życie wieczne. Życie nie kończy się tutaj na ziemi. Istnieje inne życie, inny świat, w którym panuje sprawiedliwość, od którego są wyłączeni ci, co nie chcą czynić pokuty, a tym samym skazujący się na potępienie i śmierć wieczną.

5) Ewangelik wierzy wreszcie w usprawiedliwienie przez wiarę. Człowiek był stworzony jako istota wolna i doskonała, by mógł sam dojść do świętości. Z własnej woli zbuntował się przeciw Bogu a następnie w upadku swym pociągnął z sobą całą rasę ludzką. Dlatego też człowiek rodzi się grzesznym i grzeszy, czyli łamie wolę Boga, popychany ku grzechowi i przez skłonność odziedziczoną i z własnej swjej woli. Sam z siebie nie jest on w stanie zapanować nad tym strasznym dziedzictwem grzechu. Lecz jeśli polega w serdecznym zaufaniu na Jezusie Chrystusie, jeśli miłuje Go całym sercem, jeśli wierzy w Jego ofiarę ubłagalną — wtedy jest zbawiony. Człowiek więc bywa zbawiony nie mocą swych czynów, czy zasług, takich bowiem nie ma przed Bogiem, lecz jedynie przez żywą wiarę swoją, która w jego życiu staje się początkiem i źródłem jego dobrych uczynków.

Ewangelicyzm więc opiera się na następujących dwu zasadach wiary:

1. Biblia czyli Pismo Święte jest jedynym źródłem i normą wiary, ona też jedynie zawiera i podaje człowiekowi wszystko, co jest niezbędnym dla jego zbawienia.

2. Usprawiedliwienie nasze jest skutkiem naszej wiary. Aby być zbawionym należy miłować Jezusa Chrystusa, zaufać Jezusowi Chrystusowi, wierzyć w Jezusa Chrystusa — oto wszystko.

III.

Ewangelicyzm jest religią równości.

Nie dzieli on ludzi na dwie kategorie, z których pierwsza zwana klerem posiada pełnię praw i przywilejów wobec Boga, druga zaś — tak zwani laicy — obejmuje tych, co nie są członkami kleru i mają jedynie obowiązek ślepego posłuszeństwa wobec pierwszych w domniemaniu, że tylko przez nich mogą sobie zapewnić miłosierdzie Boga i łaskę Jego. Jeśli w ewangelicyzmie są duchowni, to tylko dlatego, że potrzebni są w każdej społeczności ludzkiej przewodnicy, niejako specjaliści, którzy jednak nie tworzą jakiejś kasty

i mają w kościele i przed Bogiem jednakie prawa i jednakie obowiązki jak i inni członkowie kościoła. Wszyscy są więc równi wobec Boga. Ewangelicyzm jest wrogiem wszelkiego klerykalizmu.

IV.

Ewangelicyzm jest wreszcie religią braterstwa.

Ewangelik pragnie być przede wszystkim posłuszny nakazom swego Mistrza, Jezusa Chrystusa, który wszak powiedział: „Wy wszyscy jesteście braćmi“. Dlatego też ewangelik potępia każdy zamach na wolność sumienia, brzydzi się wszelkimi prześladowaniami za przekonania religijne, pamiętając, ile za nie ucierpeli jego poprzednicy. Ewangelik pragnie, by pomiędzy ludźmi panował pokój, albowiem według słów apostoła Pawła: „Kto mówi, iż miłuje Boga, a nie nawidzi brata swego jest kłamcą“.

KONKLUZJA.

A teraz drogi czytelniku stawiam ci pytanie:

Czy znasz Ewangelicyzm? Czy znasz go nie tak, iż lekkomyślnie powiesz „tak“ lub „nie“, ale czy znasz go rzeczywiście, osobiście? Jeśli nie, to jako człowiek wolny i myślący poznaj go, albo lepiej, postaraj się poznać Jezusa Chrystusa, który jest jedyną głową kościoła Ewangelickiego, jedynym jego Mistrzem, jedyną jego prawdą: Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata.

A gdy Go poznasz, to łatwo spostrzeżesz, że aby wybawić świat i w nim naszą ludzkość od samolubstwa, które ją dusi i zabija, trzeba jedynie znać i wyznawać sercem i życiem Tego, który jest prawdą, drogą i życiem, albowiem jeśli jest On tym jedynym Świętym, który ma prawo i możliwość nauczać „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twej, ze wszystkiej myśli twej, ze wszystkiej siły twej“ — to jest On dość potężnym, aby pomódz każdemu człowiekowi w jego nędzy duchowej i dać mu sił do realizacji swego wielkiego przykazania w życiu.

G. Benignus, pastor.

Dyrektor Centralnego Towarzystwa
Ewangelickiego w Paryżu.

(47, rue Clichy, Paris 9-me Arrondissement).

(ulotka wydana z okazji wszechświatowej wystawy
w Paryżu).

Administracja „JEDNOTY“ uprasza Szan. Prenumeratorów i Czytelników o wpłacenie zaległej prenumeraty.

Uchwała Kolegium Kościelnego

W numerze 5--6 czasopisma „Szlakiem Reformacji“ za okres wrzesień -- grudzień 1937 r. został umieszczony artykuł p. Hulki-Laskowskiego pod tytułem „Pro domo mea“. W artykule tym autor wystąpił w sposób bardzo ostry z szeregiem zarzutów natury osobistej przeciwko Ks. Ludwikowi Zaunarowi, redaktorowi „Jednoty“, w związku z artykułem redakcyjnym tego ostatniego w „Jednocie“ pod tytułem „Echa smutnej i bolesnej sprawy“. Ks. Zaunar nie chcąc wdawać się w polemikę prasową z p. Hulką-Laskowskim, którą tą polemikę uważał za bezcelową, i nie chcąc reagować na wystąpienie p. H. L. na drodze sądowej ze względu na to, że tego rodzaju sprawa niewątpliwie byłaby szkodliwą dla dobra i powagi naszego wyznania w kraju naszym, zwrócił się do Kolegium Kościelnego Zboru Warszawskiego, jako powołanego organu zarządu Zboru, którego Ks. Zaunar jest Pasterzem, oraz jako wydawcy czasopisma, którego jest redaktorem, z prośbą o zajęcie stanowiska wobec wystąpienia p. Hulki-Laskowskiego. Kolegium Kościelne po zaznajomieniu się z treścią artykułu „Pro domo mea“ powzięło na wniosek Przewielebnego Ks. Superintendenta Stefana Skierskiego uchwałę jednogłośnie następującej treści: „W związku z artykułem pod tytułem „Pro

domo mea“ p. Hulki-Laskowskiego, zamieszczonym w czasopiśmie „Szlakiem Reformacji“ Nr. 5--6 (wrzesień -- grudzień 1937 r.), a zawierającym szereg zarzutów natury osobistej p. Hulki-Laskowskiego pod adresem Ks. Ludwika Zaunara, Kolegium Kościelne Zboru Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie, jako wydawca „Jednoty“ i jako powołany organ zarządu zborowego w Zborze, którego Ks. Ludwik Zaunar jest II Pasterzem, stwierdza, że zarzuty p. Hulki-Laskowskiego są albo oparte na mylnych a przez autora nie sprawdzonych wersjach, albo też wywołane zostały chęcią poniżenia osobistej godności Ks. Ludwika Zaunara jako duchownego. W jednym i drugim wypadku Kolegium Kościelne, znając pracę Ks. Ludwika Zaunara na niwie naszego Kościoła od wielu lat, potępia kategorycznie powyższe wystąpienie p. Hulki-Laskowskiego i wyraża swe całkowite uznanie Ks. Ludwikowi Zaunarowi za całokształt jego pracy w Kościele i Zborze, wyrażając swe ubolewanie z powodu tej niezastężonej napaści nań ze strony p. Hulki-Laskowskiego. Powyższą uchwałę zaprotokółowaną w księdze protokołów Kolegium Kościelne uchwała ogłosić w „Jednocie“ oraz w „Szlakiem Reformacji“.

CZESŁAW LECHICKI.

Narzędzia propagandy naszej

Rzucony przez „Głos Ewangelicki“ (nr. 48 z u. r.) projekt zorganizowania w Warszawie na 20-lecie niepodległości (jesień 1938) pierwszej, retrospektywnej wystawy polskiej prasy ewangelickiej, nie wywołał po miesiącu oddźwięku w kołach zainteresowanych.

Czyżby tylko dlatego, że wystąpił z nim ukryty pod pseudonimem dziennikarz, nie będący ewangelikiem, a jedynie z nami sympatyzujący?

Mniejsza wszak o osobę inicjatora, chodzi o rzecz samą. Pomysł jest ze wszech miar poważny i nie powinien bez dyskusji powędrować do akt. Trudności, jakie nasuwa jego realizacja, mogłyby właśnie dla ambitnych jednostek i zrzeszeń stać się bodźcem do wysiłku w kierunku urządzenia takiej wystawy propagandowo - historycznej.

Kończący się rok był okresem pewnego, nie-

spodziewanego ożywienia na rodzimym froncie prasowym, a nawet więcej, niż ożywienia, bo starć i współzawodnictwa. W tę stagnację, jaka cechowała polską prasę ewangelicką, ruch wniósł bydgoski „Przegląd Ewangelicki“, pół roku temu przekształcony z regionalnego piśmka pomorskiego na tygodniowy, centralny organ Kościoła ewangelicko-augsburskiego, reprezentujący miarodajnie politykę tego Kościoła.

Dawniej jeszcze „Przegląd Ewangelicki“ miał być podobno zfuszowany ze „Zwiastunem Ewangelickim“. Kiedy do połączenia nie doszło, oba pisma stanęły na wojennej stopie, walcząc o wpływ i poczytność głównie na terenie stolicy. Rywalizacja ta doprowadziła do pożałowania godnych polemik między księżmi redaktorami obu tygodników, odbiła się echem nawet o kratki sądowe i wcale nie jest zakończona.

Pomijając meritum zatargu przykrego i wysoce szkodzącego nam w opinii krajowej, chcę

podnieść, że można było pokojowo zreformować niejedno na tym odcinku przez zwołanie zaważu specjalnej konferencji prasowej i szczerze omówienie bolączek naszych pod tym względem. Jakkolwiek stosunkowo niedługo dopiero razem pracuję, uczyniłem ze swej strony, co mogłem, by problem prasowy wspólnym i zgodnym wysiłkiem został rozwiązany. W jesieni 1936 r. wygotowałem szczegółowy memoriał w tym przedmiocie, gdzie uzasadniłem konieczność zwołania konferencji i przedstawiłem materiał dla niej, z konkretnymi propozycjami. Memoriał był doręczony zainteresowanym osobom, spotkał się z przychylnym przyjęciem, ale nie doprowadził do celu. Sytuacja po wydaniu ustawy o stosunku Kościoła Augsburskiego do Państwa zaogniła się tak dalece, że wszelkie inne (więc i prasowe) sprawy zeszły na plan dalszy.

Broniłem koncepcji jednego tygodnika ewangelickiego w stolicy pod neutralnym tytułem, a z przemianą „Zwiastuna Ew.“ napowrót na miesięcznik religijno-społeczny o wyższym „elitarnym“ poziomie. Ciekawych odsyłam do mego artykułu pt.: „Najpilniejszy postulat“, w numerze 2 „Szlakiem Reformacji“ z 1937 r.

Przyznam się, że nie brałem pod rozwagę bydgoskiego organu polskich zborów na Pomorzu i w Poznańskim. Ruchliwość i energia jego młodego redaktora sprawiła niespodziankę: ten właśnie skromny, regionalny „Przegląd Ewangelicki“ wybił się dzisiaj na czoło naszej prasy, skupił najpoważniejsze siły, daje najwięcej materiału publicystycznego i wytrzymuje już objętością i jakością porównanie z takim np. „Przeglądem Katolickim“.

Ale i „Zwiastun Ewangeliczny“ nie rezygnuje, starając się ożywić i pomnożyć swą treść. Konkurencja zmusza go do „podciągania się wzwyż“. Stare to pismo, o wyglądzie cokolwiek „prowincjonalnym“ i zaniedbane typograficznie, ma przewagę netylko w swej ugruntowanej tradycji, lecz również w położeniu: jako nieoficjalny organ zboru warszawskiego wychodzi na miejscu. Numer jubileuszowy ku czci jego długoletniego redaktora wykazał tyle sympatii i przywiązania do niego, że już ono samo wróży „Zwiastunowi“ utrzymanie się, a współzawodnictwo może wyjść pismu raczej na dobre.

Nie myśli też o likwidacji „Głos Ewangelicki“. Miał on swoje kwitnące czasy około 1924—1928 r., reprezentował polską ideę Kościoła. Dziś pragnie być organem duszpasterstwa wojskowego i zachować wolną rękę w stosunku do bieżącej polityki konsystorza augsburskiego.

Rozbicie prasowe polskiego protestantyzmu jest faktem, narazie nie do usunięcia. Zamiast unifikacji i europeizacji publicystyki ewangelickiej, rozpraszamy się i zużywamy na wzajemną kon-

kurencję. A czytelnictwo u nas jest za słabe, by mogło podołać kilku tygodnikom o zakroju ogólnym, jeśli one nie mają wegetować.

Obawiam się przeto, że projektowana wystawa naszej prasy nie dojdzie do skutku. Właściwie nie mamy się czym chwalić przed wrogami...

Uczmy się raczej od nich! Dziesięć lat temu otrzymali franciszkanie tytułem zapisu kilka morgów gruntu obok wsi Teresin, w powiecie sochaczewskim, postanowili wybudować tam całe osiedle, nazwali je Niepokalanowem i zrobili centralą swej działalności wydawniczej. Dziś istnieje tam zakonne miasteczko, wielka, nowoczesna drukarnia, odlewnia czcionek i klisz, introligatornia, nie mówiąc o różnych innych warsztatach. Wydawany tam „Rycerz Niepokalanej“ bije 800 tysięcy(!) egzemplarzy“, „Mały Dziennik“ przeszło 200(!) tysięcy egzemplarzy.

Podobna, na mniejszą skalę instytucja wydawnicza oddawna mieści się w Małopolsce środkowej, w Miejscu Piastowym.

A protestanci co? Była u nas choć jedna fundacja na prasę, lub wydawnictwa? Uczynił coś Bank Spółdzielczy Ewangelicki dla prasy? Mamy przynajmniej jedną własną, odpowiednio wyposażoną drukarnię?

* * *

Nie stawiamy żadnych horoskopów. Sceptyczna, doświadczeniem poparta ostrożność, każe unikać okazji demonstrowania własnej słabości i rozbieżności.

Z drugiej jednak strony wystawa retrospektywna pogłębiłaby uświadomienie indyferentnego ogółu o wartości narzędzia propagandy naszej.

Możnaby ją połączyć z jakąś uroczystością ogólnowo-ewangelicką. Wydać ilustrowany katalog i bibliografię czasopiśmienniczą dla celów już nie tylko doraźnych, ale i historycznych. Urządzić przy sposobności konferencję wydawców, redaktorów i ludzi pióra z naszego obozu. Znaleźć język porozumienia i zrozumienia.

W 1931 r. wygłosił ks. prof. Szeruda odczyt w warszawskiej „Filadelfii“ o naszej prasie kościelnej i urządził mały pokaz tej prasy na przykładzie pierwszych numerów wszystkich wychodzących i zawieszonych pism.

Od tego czasu nic się nie dzieje na polu propagandy prasy naszej. Milczenie, jakim pokryto inicjatywę „Głosu Ewangelickiego“, potwierdza smutną obojętność i ospałość w tym względzie. Wygląda ona niestety na chroniczną.

N a d e s ł a n e

Od jednej z naszych zborowniczek otrzymaliśmy list, który ze względu na aktualność tematu i głębokie ujęcie sprawy w sensie Ewangelii zamieszczamy w przekonaniu, że wywoła on w duszy niejednego człowieka głęboką refleksję i przyczyni się do wniknięcia w przejawy naszego obecnego społecznego życia w myśl nauki naszego Zbawiciela.

Redakcja.

Szanowny Księżu Pasterzu!

Nie będąc dziennikarką, ani publicystką, nie próbuję napisać artykułu, a tylko w formie listu pozwałam sobie podzielić się z Szanowną Redakcją „Jednoty“, jako organu Kościoła Ewangelickiego według Słowa Bożego Reformowanego, oraz z czytelnikami „Jednoty“ pewną refleksją, której doznałam po przeczytaniu 1) oświadczenia prof. Michałowicza o „ławkach“ w „Dzienniku Porannym“ z dnia 21.X. 1937, 2) odpowiedzi na to oświadczenie Ks. Seweryna Popławskiego C.S.T. i Ks. Dr. Marcelego Nowakowskiego w „Kurierze Warszawskim“ z dnia 25.X. 1937, oraz 3) repliki na wyżej wymienioną odpowiedź pod tytułem „Do Wielebnych Księżu Nowakowskiego i Popławskiego“ w „Robotniku“ z dnia 27. X. 1937. Na wstępie zaznaczę, że nie mam zamiaru ani odwagi wdawać się w meritum samej sprawy „ławkowej“, ani w zawiłą kwestię teologiczną, która tu przez tak poważne osobistości została poruszona. Muszę jednak — nie chcąc ściągnąć na siebie zarzutu, że skrywam swój osobisty stosunek do tych spraw, a zgodnie z wyznawaną przez siebie zasadą, że każdy wypowiadający się w jakiegokolwiek sprawie człowiek powinien odkryć przyłbicę i pokazać swoje własne oblicze — zaznaczyć, że oświadczenie prof. Michałowicza jest całkowicie bliskie memu sercu. Zgadzam się z nim nie tylko dlatego, że nie aprobuję ono podziału ławek, lecz więcej jeszcze dlatego, że podkreśla on wyraźnie podział między sprawami Bożymi a ludzkimi w słowach „Skoro Pan Bóg nie wahał się włożyć duszy Syna Swego w ciało semity, to nie jest ludzką rzeczą rozstrzygać, kto jest lepszy, a kto gorszy“. Również łączę się z prof. Michałowiczem w jego wierze „...że w Palestynie, gdzie teraz pali się ziemia pod nogami a krwią trzeba ją okupywać, nastąpi odrodzenie Żydów“; odpowiada mi wreszcie jego stanowisko, że „...póki Konstytucja nie jest obalona, to on nie chce jej obalać“. Pomimo tego mogę się zgodzić ze stanowiskiem panującym podobno jeszcze dziś na uniwersytecie papieskim w Rzymie „Gregorianum“, o którym wspominają przewielebni Księża Nowakowski i Popławski a zgodnie z którym słuchacze siedzą według grup narodowościowych, i jasnym jest dla mnie, że tam, gdzie taka tradycja istnieje, nie przyjdzie nikomu do głowy, aby dopatrywać się w tym chęci wzgardy lub poniżenia. Możliwe zresztą, że i u nas, gdzie podobne tradycje nie istnieją, inne pobudki

niż chęć wzgardy czy poniżenia kierowały ludźmi walczącymi o to zarządzenie jak również zadowolonymi je rektorami. Zdziwiło mnie natomiast i zastanowiło w odpowiedzi Księżu Nowakowskiego i Popławskiego dwukrotne powoływanie się na „Credo Nicejskie“. Czyż prawdziwy sługa Chrystusowy, a nawet przeciętny człowiek, który pragnie tylko w sumieniu swoim być chrześcijaninem, może mieć jakiegokolwiek inne „credo“ niż Wyznanie Wiary, lub jakiegokolwiek inny autorytet, niż autorytet Słowa Bożego? Może tak jest, ale ja tego nie rozumiem i nic więcej nie mogę zrobić, jak przyznać się, że właśnie tego nie rozumiem! Reasumując to, co wyżej powiedziałam, przyznając, że oświadczeniem prof. Michałowicza byłam zachwycona i ucieszona, nad odpowiedzią zaś Księżu Popławskiego i Nowakowskiego — mimo mego zdziwienia — zaczęłam się zastanawiać. Wtedy to organ P.P.S. „Robotnik“ wydrukował swoją odpowiedź pod tytułem „Do wielebnych księżu Nowakowskiego i Popławskiego“, a odpowiedź ta w całym swoim brzmieniu jest przytoczeniem Ewangelii Mateusza r. 1 w. 1 — 16. Po przeczytaniu tych słów potwierdziłam w sobie powielokroć już wyciągany z różnych przejawów życia wniosek, że w burzliwych dyskusjach, ani w zaciętych walkach społecznych ludzkość nic nie znajdzie, a napewno nie znajdzie wyjścia z nieskończenie trudnych i zawiłych zagadnień natury moralno-etycznej lub ekonomicznej, że jedna jest Prawda i jedna Droga, na którą w celu osiągnięcia porozumienia wejść trzeba — to jest Pismo Święte. Dlatego to reasumując moje wrażenie po dyskusji między człowiekiem nauki świeckiej prof. Michałowiczem, medykem, który ucieka się w obronie swej racji do słów i osoby Chrystusa Pana, a duchownymi tak liczego i potężnego Kościoła, jak Rzymsko-Katolicki, którzy odwołują się do „Creda Nicejskiego“, oraz organu P.P.S., która — możliwe — w swym przeświadczeniu i założeniu zwalcza zapewne wszelką organizację kościelną, jako szkodliwą dla narodu, a jednak szukając argumentu prawdy zmuszona jest wziąć do ręki Pismo Święte, doznałam uczucia tak wielkiej radości, że zapragnęłam podzielić się nią z tymi wszystkimi, którzy choć raz w życiu mieli w rękę tę świętą Księgę. Po za osobistą radością widzę w tym tak wielkie i ważne zdarzenie, że uważam, iż organ Kościoła Ew.-Ref., jakim jest

„Jednota“, oraz wszyscy ludzie, którzy się gromadzą koło Pisma Świętego w tej czy innej formie, powinni na nim się zatrzymać i zastanowić.

Tymi myślami i uczuciami poruszona zdecydowałam się na napisanie tego listu. Jeśli nim kogoś znudziłam, to przepraszam, ale uważałam, że sprawa jest tak ważna, iż należy się na niej zatrzymać. Co zaś do moich osobistych uczuć, — bo, wiedząc z doświadczenia, że smutek, którego nie ma przed kim wyznać, może się stać smutkiem nie do zniesienia, a radość, której nie ma z kim

podzielić, może przestać być radością; — nie chcąc dopuścić, aby ta radość, nie tylko nie przestała być radością, ale nawet się o włos, o odrobinię nie pomniejszyła, pozwoliłam sobie na napisanie tego listu, aby tą drogą podzielić się nią z tymi wszystkimi, którzy ją rozumieją i odczuwają, a których możliwie imion i nazwisk nigdy nie będę znała i nigdy się nie dowiem, gdzie mieszkają.

Z wysokim poważaniem
Jadwiga Kulina

Wiadomości z kościoła i o kościele

ZE ZBORU WARSZAWSKIEGO:

Dorocznym zwyczajem odbył się w pierwszym tygodniu stycznia rb. od dnia 3 do 8 stycznia włącznie Powszechny Tydzień Modlitwy. Zebrania modlitewne odbywały się codziennie o godzinie 8 wieczorem w lokalach różnych organizacji ewangelickich, a zainaugurowane zostały zebraniem w naszym kościele. W przepełnionym kościele przemówił do zebranych, prowadzący zgromadzenie NPW. Ks. Superintendent Stefan Skierski, witając przybyłych i wzywając ich do serdecznej modlitwy wspólnej, a następnie naukę Słowa Bożego na temat „Panie, naucz nas modlić się“, wygłosił jako mówca główny NPW. Ks. Dr. Juliusz Bursche, Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, wskazując w podniosłym swym przemówieniu na potęgę duchową szczerzej i serdecznej modlitwy społecznej szczególnie w naszych czasach wobec niebezpieczeństw, na jakie dziś chrześcijaństwo jest narażone tak ze strony wschodniego bezbożnictwa jak i zachodniego neopoganizmu. Zebranie w naszym kościele wywarło wielkie wrażenie na wszystkich jego uczestników i było niewątpliwie bardzo udatnym otwarciem tygodnia modlitwy.

Nowe a bardzo potrzebne i pożyteczne wydawnictwo.

W ostatnich dniach grudnia r. ub. wyszedł pierwszy numer nowego miesięcznika pod tytułem „Szkoła Niedzielna“, pomyślanego jako przewodnik dla nauczycieli szkółek niedzielnych u nas. Redaktorem i wydawcą tego miesięcznika jest w imieniu Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce Ks. Dr. Emil Jelinek, generalny sekretarz tegoż zrzeszenia. Miesięcznik ten ma zapełnić dotkliwą lukę, jaka dotychczas istniała u nas w dziedzinie nauczania dzieci w szkołkach niedzielnych, a której nie zdołała zapełnić wydana przez zrzeszenie książka „Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie“. Pierwszy numer miesięcznika opracowany jest bardzo starannie, niewątpliwie wielkim nakła-

dem pracy i wiedzy redaktora, któremu też należy się z tego tytułu całkowite uznanie. Miesięcznik daje nauczycielom szkółki niedzielnej obfity i bardzo pomocny materiał do nauczania, podaje plan lekcji, wskazówki dla nauczających i przykłady rozmowy z dziećmi, jednym słowem — to, co jest niezbędnym dla systematycznego i celowego prowadzenia prac w dziedzinie tak niewątpliwie ważnej i trudnej jednocześnie, jak nauczanie dziecka o sprawach Bożych. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by miesięcznikiem tym zainteresowali się rodzice, których dzieci są w wieku odpowiednim: dałby im dużo materiału orientacyjnego w dziele religijnego chowania dziecka. Z tych też względów miesięcznik ten polecamy gorąco naszym czytelnikom i współwyznawcom.

WARSZAWA:

Nowe pismo.

Do pism polsko-ewangelickich dołączył się dn. 11 grudnia ub. r. kwartalnik pt.: Filadelfia, wydawany przez Komitet Stowarzyszenia młodzieży ewangelickiej tej samej nazwy w Warszawie. Pierwszy numer nowego organu polskiej młodzieży ewangelickiej zawiera następujące artykuły: Na nową drogę — artykuł programowy pióra H. Vogelsanga, prezesa „Filadelfii“. Jak witać mamy Króla Adwentu? (ks. prof. dr. R. Kesselring), Chrystus a Młodzież (ks. prof. dr. J. Szeruda), „Filadelfia“, praca i idea przewodnia (S. Schultz), Koło Teologów Ewangelickich S.U.J.P. (G.A.L.), w odcinku: Wędrowka Joga Kirimuri (H. R.). Nowe pismo pragnie służyć dobru Państwa i szczytnym ideałom Kościoła Ewangelickiego w Polsce. Ew. Pol.

Regionalna Konferencja w Warszawie.

Sprawozdanie „Światowego Aliansu przyjaznej współpracy Kościołów“ za okres od 1 lipca 1936 r. do 30 czerwca 1937 r., które wyszło z początkiem grudnia 1937 r. zawiera wzmianki o pro-

jeckie Komitetu Wykonawczego Aliansu zwołania regionalnej konferencji kościołów chrześcijańskich Polski, Litwy i Czechosłowacji do Warszawy. Konferencja, planowana pierwotnie pod koniec września 1937 r. nie doszła w tym terminie do skutku z powodu znanych wypadków w kościołach ewangelickich w Polsce.

Praca zbiorowa o kościołach ewangelickich w Polsce.

Nakładem firmy L. Klotza w Lipsku ukazała się w druku zbiorowa praca o kościołach ewangelickich w Polsce. Jest to specjalny tom wydawnictwa „Ekklesia“, wychodzącego pod redakcją prof. Dra Siegmund-Schultzego. Tom poświęcony Polsce, zawiera Słowo wstępne wydawcy, zarys dziejów Kościoła w Polsce (ś. p. prof. K. Völke), przyczynki o 7 kościołach ewangelickich w Polsce (ks. biskupa Dra J. Burschego, ks. O. Schiltera, ks. superint. Stefana Skierskiego, dyr. W. Gizbert-Studnickiego, ks. radcy R. Hildta, ks. H. Vossa, ks. T. Zöcklera), nadto artykuły o pracy Hernhutów (dyr. J. Vogta), wolnych kościołów (kazn. E. Kupscha), o ruchu ewangelickim wśród Ukraińców (ś. p. ks. M. Weidauera), o misji wśród Żydów (ks. dyr. A. Gerhardta), o współpracy ekumenicznej kościołów ewang. w Polsce (ks. superint. P. Blaua), o wspólnych zadaniach teologicznych kościołów ewangelickich w Polsce, (ks. prof. E. Burschego), o stosunkach teologicznych kościołów ewangelickich w Polsce z innymi krajami (ks. dyr. J. Horsta), o ewangelickiej literaturze kościelnej i prasie w Polsce (ks. prof. J. Szerudy). Na końcu mieszczą się adresy kierownictw kościołów i różnych instytucji kościelnych w Polsce. Cena książki: 21 zł., w prenumeracie całości wydawnictwa „Ekklesia“: 14.90. W następnym komunikacie E.-Pol. pojawi się krytyczne omówienie tej wartościowej publikacji. Ew. Pol.

CZECHOSŁOWACJA:

Po zgonie prezydenta Masaryka.

Zgon prezydenta - Oswobodziciela wywołał w prasie różnych odcieni politycznych i wyznaniowych echa szczerego żalu i uznania dla dzieła wielkiego męża i wodza narodu. Prasa klerykałna w obliczu śmierci nie zataiła swego niezadowolenia z wielkiej manifestacji wojskowej, narodowej i państwowej, w jaką przemienił się pogrzeb pierwszego prezydenta Czechosłowacji; w dalszym ciągu wywołuje zgrzyty w poważnej dyskusji nt. jego zasług. Znane pismo polityczne „Słowak“ pisało nawet: Lepiej być katolikiem niżli wielkim Napoleonem lub Masarykiem. Prasa pominęła milczeniem fakt, że Masaryk był pochowany jako ewangelik i że nad jego grobem funkcje pogrzebowe pełnił długoletni przyjaciel jego, kaznodzie-

ja Urbanek z Pragi, z którym często wspólnie czytał i rozpatrywał Pismo św. Ew.-Pol.

KRAJE PÓLNOCNE:

Katolicyzm w Skandynawii i w krajach baltickich

Prasa katolicka donosi o postępach katolicyzmu w krajach północnych. W rzeczywistości chodzi o organizowanie elementów napływowych. Lud ewangelicki jest niepodatny na propagandę Rzymu. Przeszło 99% wyznaje luteranizm, katolicyzm ogranicza się do drobnej garstki. W Finlandii jest 2000 katolików i 8 duchownych, w Norwegii 2550 i 34 kapłanów, w Szwecji 4300 i 23 kapłanów, w Estonii przeszło 4500 i 8 kapłanów, znacznie więcej jest ich w Danni, bo 25000, wśród których pracuje 85 kapłanów; bardzo znaczny procent (ok. 50%) katolików stanowią robotnicy polscy. Na Łotwie katolicy stanowią 23% ludności, t.j. 480.000 i zorganizowani są w metropolii. Prasa katolicka łotewska przedstawiała podniesienie arcybiskupstwa do rządu metropolii, jako szczególny objaw łaski i życzliwości papieża dla Łotwy. Ew.-Pol.

ESTONIA:

Nowa organizacja Kościoła ewangelickiego.

Synod Ewangelickiego Kościoła luterskiego w Estonii uchwalił nową organizację kościoła. Dotychczasowe biskupstwo podniesione zostało do rządu arcybiskupstwa, przy czym stworzono 4 nowe biskupstwa. Na czele kościoła stoi arcybiskup Dr. Rahamägi. Ew.-Pol.

SZKOCJA:

Edynburg. Światowy Kongres kościołów reformowanych.

W dn. od 6 — 11 lipca 1938 r. odbędzie się w Edynburgu III-cia Światowa Konferencja Kościołów reformowanych pod przewodnictwem prof. Donalda Macklina. Główny temat, który ma być rozpatrywany obejmuje zagadnienie wiary i etyki reformowanej w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa. Ew.-Pol.

STANY ZJEDNOCZONE A. PŁN.

Statystyka.

Według obliczeń znawcy statystyki Dra J. L. Kieffera liczba członków wszystkich kościołów ewangelickich Stanów Zjednoczonych wynosiła w r. 1936: 63.493.036, o 837.404 więcej niż w r. 1935. Ew.-Pol.

MAGAZYN POŚCIELOWY

Bielizna damska i pościelowa
Poduszki Kanapowe

A. Meissner i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 55. Tel. 8-39-02.

KURSY PISANIA NA MASZYNACH

Zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Warsz.

M. ŚLIWICKA

Jerozolimska 25 tel. 9-80-37

PRZEPISYWANIE – POWIELANIE

STEDD

ZAKŁADY DRUKARSKIE BAUM I WOLFRAM

STERU

ELEKTORALNA 10 – TEL. 2.31-25

Wykonywa prace:

tekstowe

akcydensowe

tanio

estetycznie

terminowo

Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski

D A M S K O - M Ę S K I

„Emil”

Warszawa, Królewska 29 Tel. 5-17-97

Specjalność:

Trwała ondulacja elektryczna i parowa

Farbowanie włosów wszystkimi farbami.

Roboty włosowe. **M A N I C U R E**

Gabinet kosmetyczny

T